

patron: św. Cyprian, św. Teresa z Lisieux

KOŚCIÓŁ

Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem (...) Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. (1Kor, 12,12-12.27)

Dziś i zawsze jest to jeden z najważniejszych i najtrudniejszych tematów. Myślę, że uzasadnione jest porównanie Kościoła do matki. Właściwe ustawienie relacji z matką jest czymś bardzo ważnym w życiu. Brak ładu w tej sferze zwykle źle wpływa na nasze życie. Zatem właściwe ustawienie swojego myślenia i swojego stosunku wobec Kościoła jest też czymś bardzo ważnym. I może warto nad tą analogią Kościół – matka trochę sobie porozmyślać. Dorosły i dojrzały człowiek nie gorszy się tym, że matka nie jest idealna, że ma swoje wady, słabości, niedostatki. Ale nie przestaje być matką. A Kościół to też matka - w końcu wszystko mamy poprzez Kościół: wiarę, Pismo święte, sakramenty.

Tajemnica Kościoła jest, jeśli to możliwe, bardziej jeszcze niedostępna i „trudna do uwierzenia” niż tajemnica Chrystusa, podobnie jak ta ostatnia jest trudniejsza do przyjęcia od tajemnicy Boga. (H. de Lubac, *Katolicyzm* 51)

Wiele się już dokonało. To jest już dość powszechne w naszym myśleniu, w myśleniu wielu ludzi, że Kościół to także my, ja, każdy z nas. Ale jednak często jest to wiedza na poziomie pojęć, abstrakcyjnego myślenia, nie na poziomie utożsamienia i solidarności.

Czym jest Kościół?

Teologia odwołuje się tu do Biblii i biblijnych obrazów, które są bardziej wymowne niż definicje: Lud Boży, Ciało Chrystusa, Krzew winny, Boża budowla, Świątynia, Nowe Jeruzalem.

Każdy z tych obrazów ma w sobie coś istotnego: Lud Boży – w nawiązaniu do Izraela – jest w drodze; Ciało – różnorodność członków i Chrystus jako Głowa itd.

Kościół a Duch Święty

Wiara w Kościół jako osobny akt wiary, oddzielony od naszej wiary w Ducha Świętego, doprowadziłby do bałwochwalstwa. Istnieje taka pokusa. Jeden z moich szkockich braci stwierdził, że Kościół jest zaprawdę spadkobiercą Izraela, ponieważ zawsze poszukuje fałszywych bogów! A zatem wiara w Świętą Trójcę bez wiary w Kościół prowadzi do mitologii, natomiast wiara w Kościół bez wiary w Świętą Trójcę prowadzi do bałwochwalstwa. Przyjaźń z Bogiem chroni nas zarówno przed jednym, jak i przed drugim. (Timothy Radcliffe, *Po co chodzić do kościoła*, 134)

Kościół – społeczność bosko-ludzka, a więc jako społeczność ma

- strukturę
- prawo
- hierarchię
- księgi
- rytuały
- rozmaite instytucje

i to jest coś normalnego, niezbywalnego. Gdybyśmy je usunęli, w krótkim czasie wykształciłyby się na nowo.

Znamiona Kościoła: jeden, święty, powszechny i apostołski.

W żadnym konkretnym momencie historii, żadne wcielenie, żadna postać ziemską Kościoła nie spełnia tych kryteriów. Ale w taki Kościół wierzymy, pamiętając, że Kościół to coś więcej, niż my widzimy, niż księgi parafialne zawierają.

Jeden – bo jeden jest Chrystus i nie ma Kościoła bez Chrystusa. O tę jedność się modlimy w każdej mszy i wierzymy, że jest osiągalna: *spójrz na wiarę swojego Kościoła, napełnij go pokojem i doprowadź do pełnej jedności*. A na marginesie, to podkreślał Jan Paweł II, nieporównanie więcej nas łączy niż dzieli z innymi odłamami chrześcijaństwa.

Święty – świętością darowaną przez Boga, a nie uciulaną własnym wysiłkiem; święty i grzeszny zarazem (niektórzy teologowie nawet już w starożytności mawiali o Kościele: dziewica i ladażnica. Na marginesie warto pamiętać, że Kościół to ona, Ecclesia). Trochę jak z człowiekiem – świętość to nie jest bezgrzeszność; grzesznicy zostawali świętymi.

Powszechny – tzn. katolicki, ale nie od razu rzymsko-katolicki. Powszechny, tzn. otwarty dla wszystkich, obejmujący cały świat, całą historię. Sobór Watykański II, opisując Kościół, stwierdza, że tworzą go i przynależą do niego: wszyscy wierzący w Chrystusa, wyznający jednego Boga, w ogóle wierzący w Boga, wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy powołani do zbawienia:

Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego, która jest znakiem przyszłego pokoju powszechnego i do niego się przyczynia, powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia. (*Lumen gentium* 2,13)

Apostołski – tzn. wierny nauce Apostołów, ale też ciągle głoszący ewangelię. Kościół, który przestałby głosić, przestałby być Kościołem.

Po co jest?

Dla zbawienia świata, nie dla zbawienia siebie – dla wprowadzania Królestwa Bożego; ale Kościół nie jest Królestwem Bożym.

Kościół, który patrzy już tylko na siebie, chce zachować swój stan posiadania i rozpaczliwym tonem oskarża tych, którzy się od niego odwracają, nie jaśniej. Ginie z powodu własnych lęków. (Walter Kasper, Jürgen Moltmann, *Jezus – tak, Kościół – nie*, 46)

Jeden z niemieckich teologów mówił, że Kościołowi grozi swoisty narcyzm – zbyt zapatrzenie w siebie, skoncentrowanie na sobie.

Dotychczasowe dzieje były trudnym poszukiwaniem tożsamości Kościoła w sporze z innymi – z judaizmem, z pogaństwem, z odszczepieńcami od ortodoksji itd. Dziś stajemy przed okresem, w którym poszukiwanie i potwierdzanie tożsamości będzie się dokonywać poprzez odkrywanie podobieństw. (J. Tischner, *Książka na manowcach*, s. 13)

Chrystus tak – Kościół nie? Oczywiście nie do utrzymania. Nie znamy Chrystusa poza Kościołem. Cały przekaz, całą wiarę mamy poprzez Kościół. Dzisiaj wcielenie Chrystusa, jego realna obecność i działanie dokonuje się w Kościele i poprzez Kościół. Przy nawróceniu Szawła mowa jest o tym, że Szaweł prześladował Kościół, ale kiedy na swojej drodze spotyka Jezusa, słyszy pytanie: Szawle dlaczego MNIE prześladowasz. Chrystus się utożsamia ze swoim Kościołem (co oczywiście nie oznacza, że utożsamia się ze wszystkimi detalami, które w Kościele są).

Na marginesie: Czy można Kościół krytykować? Trochę zależy od tego, po co i jak. Warto sobie przypomnieć tę analogię: Kościół – matka.

Tak jak ST jest księgą wybrania Izraela i miłości Boga wobec swojego Ludu, ale też są najmocniejszą krytyką Izraela, tak całe Pismo, a szczególnie NT, jest zapisem wybrania Kościoła i miłości wobec Kościoła, ale i krytyką Kościoła.

Czarne i białe karty Kościoła – znajomość i świadomość tego przydatna dla własnego myślenia o Kościele, jak i do rozmowy, dyskusji.

Po reformacji jesteśmy świadkami (zwłaszcza w środowisku katolickim) większego akcentowania roli Kościoła. Podczas gdy ponad tysiąc lat nie tylko „religia chrześcijańska”, ale i Kościół były „powietrzem, którym wszyscy oddychali”, wraz z wybuchem konfliktu między papieżem a cesarstwem, wielkimi kryzysami średniowiecza, a wreszcie wskutek poreformacyjnego zamętu Kościół zaczyna stawać się „problemem”; zarazem jednak jest przedmiotem palących sporów religijnych i coraz wyraźniejszym ośrodkiem identyfikacji chrześcijan. Dochodzi do potężnego „ukościelnienia” wiary; Kościół nie jest już cichą i oczywiście wszechobecną matką, lecz oblężoną twierdzą, do której należy się uciekać i której trzeba bronić, jeśli człowiek chce zachować swoją wiarę – swoje wyznanie. (Tomáš Halík, *Wzywany czy niewzywany*, 38)